

Kętrzyn, wt. 01.09.2020

g.9.25

KWIATY DLA LECHA WAŁĘSY..

Dzisiejszy dzień 1-go września z różnych powodów dla mnie drogi: rozpoczęcie r. szk. 2020/21, co było moim udziałem przez 40 lat, świętowanie (samotne) Dnia Imienin z licznymi telefonami od przyjaciół, ale .. najważniejsze dzieje minionych historii.

Wybuch II Wojny Światowej w słonecznym jesiennym dniu pamiętam dokładnie: w szkole (powszechnej klas I-IV) Pani powiedziała o konieczności wpłat groszówek na kupno karabinu maszynowego. Co to jest.. nikt z kl. I nie miał pojęcia. Na polu dojrzały jęczmień uginał się pod ciężarem dorodnych kłosów – dorośli dokonywali jego egzekucji realizując konieczne żniwa.

Zaczęła się znana epopea: aresztowania mężczyzn co znaczących (kuzyna Czesia 16-letniego zamiast starego ojca), otwarta droga na Sybir i do Kazachstanu (10.02.1940 pierwsza, 04.1952 ost.) eksterminacja Żydów i Polskiej inteligencji w okresie okupacji niemieckiej (1941 – 1944).

Dorodne łany zbóż nie wydadzą plonów, gdy zginą kwiaty. Prześladowania przez długie lata (1939 – 1989) pół wieku trwały. Różne sposoby były dobre.., a werbowanie „tajnych donosicieli” szczególnie przydatne i nie trudne. Pod pretekstem wzbudzonego zaufania, gratyfikacji finansowej w postaci „srebrników Judasza” trafiali na lep mało odporni psychicznie. Ci „uczciwi” i wszystko wiedzący brali się do ludzkich sumień. Pracująca w szkole rejonu wileńskiego w latach 1954 – 1959 ciągle wysłuchiwałam docinków koleżanki urodzonej w 1928 r. „kończącej szkołę polską” o moją sowiecką edukację. Jej poniedziałkowe opowieści o przetańczonych z oficerami NKWD dancinгах w eleganckich restauracjach Wilna były potem do popisu. Cicho, jak mysz pod miotłą, nie mogłam wyrazić swojego poglądu na jej rzekomy patriotyzm i powodzenie. Nierozważnie zdradziłam Jej tajemnicę mojej rodziny rozsianej w łagrze Archangielska, więzieniu Wołkowyska (po Starej Wilejce) czy Kazachstanu i Syberii.

Ostatnie dni sierpniowe 2020 wypełnione wspomnieniami SOLIDARNOŚCI z roku 1980 wzbudziły refleksje.. Po tych wszystkich gehennach moich (mini) i wielu ludzi cierpiących bardziej tyle się zrozumiało... Trafiłam w TV niespodziewanie na Mszę Św. w kościele-Bazylice Św. Brygidy z wytwornym ołtarzem Matki Boskiej wykonanym z bursztynu przez nieżyjącego już proboszcza. Politycy wysokiego nadania, dawni i obecni sympatycy tego nadzwyczaj bohaterskiego wyczynu ludzi pracy STOCZNI GDAŃSKIEJ (adwersarze też może byli), liczne duchowieństwo z Arb. Jackiem Jezierskim i emerytowanym Abp. Kapelanem o 12-letnim stażu Leszkiem Głóziem uzmysłowili wagę wydarzenia.

Pochłonięci codziennością naszych spraw w PRL-u nie do wszystkiego dorastaliśmy mentalnością tamtych czasów.

Nareszcie żyjący normalnie byliśmy na swój sposób szczęśliwi mając pracę, lokum, rozkosze ówczesnego świata z nauką w roli głównej..

Strajk gdański sierpnia 1980 r. wzbudził niepokój, no to i brak akceptacji. Na sierpniowym posiedzeniu Rady Pedagogicznej w ZSZ im Marii Curie Skłodowskiej uaktywnili się „działacze”. Powiedziałam: „Proszę wszystkiego nie kontrować, co mówią Dyrektorzy. Wysłuchajmy i zabierzmy głos w dyskusji”. A te żądania, nie przychodzące do głowy wcześniej, wymagania „herbaty, mydła i ręczników dla nauczycieli” działały deprymująco.

Świetne rosyjsko – ławnijskie odbiorniki radiowe (w Muzeum Świętolipskim spoczywające dzisiaj na półkach) nadawały programy „Radio Wolna Europa”, „Głos Ameryki z Waszyngtonu”, „Tu mówi Londyn”, etc..

Zachodnie rozgłosie głosami spikerów (Jan Nowak-Jeziorański, Pani Wanda..) słowami zachwyty informowały o determinacji polskich robotników, kulturze strajkowania, zabezpieczenia parku maszynowego fabryki. Restauratorzy i rolnicy dostarczali żywność, a ksiądz Henryk Jankowski przybył z posługą duszpasterską.

I raptem.. niespodziewanie zjawił się młody, z zawadiackim wąsem dawny elektryk Lech Wałęsa- może wtedy 35-letni facet. Skoczył przez płot – bramę, a rzesza strajkowiczów przywitała przywódcę brawami!

Mówił: „strajkując walczymy o nasze prawa, a potem..do roboty”.

Znany bard gruziński Bułat Okudźawa (zm. 1990 r.) śpiewał „ Jak umiał, tak i żył człowiek”, ..a bieżących nieznajęć przyroda.

I Wałęsa, człowiek prosty, zawodowe wykształcenie posiadający działał, jak potrafił.

Pertraktował z ministrami (m.in. Jagielskim), porozumienie w imieniu Polaków podpisał. Stał się z legendą dla świata: aksamitnej rewolucji. W Pradze Czeskiej z przemiłym Waclawem Havlem na czele, rozwaleniem Muru Berlińskiego (jego ogromny kawał stoi w Fatimie i muzeum Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie).

Przyszła czas na przyznanie priorytetu zwycięskiego. Zawsze było nie tak: Władysław Sikorski (zg. 4.07.1943 r.) nie tak układał porozumienia, major Sucharski nie tak walczył na Westerplatte w dniach od 1.09.1939 r. godz. 4 rano, no to i Wałęsa wcześniej złapany na PRL-ską wędkę z judaszową przynętą dzisiaj jest szukanowany. Świat Go ocenił, na posiedzeniu ONZ mówił w imieniu „My Naród..” a Nagroda Nobla (1983 r) nie przypadła bez zasług. Żona Danuta i syn Bohdan ją odebrali nie bez powodu.

Przez wieki Bóg Polsce jako tako błogosławił:

Silna za Jagiellonów, skłócona i rozdzielona w rozbiorach zmartwychwstała – wskrzesiła w 1918 r.

I przepędziła bolszewików w 1920 r. idących budować komunizm w „Zapadnoj Europie”. Żona Lenina Nadieżda Krupskaja w opasłym tomie wspomnień pisała: „komunizm można budować.. z pomocą Armii Czerwonej”

Drugi ratunek od komunizmu dla całego świata okazała SOLIDARNOŚĆ z 1980 r., a Lech Wałęsa był przywódcą. Obecny Piotr Duda do niego się nie umywa.

Po przeczytaniu książki Danuty Wałęsowej „Marzenia i rzeczywistość” napisałam (dając skrótowy adres zwrotny): „Pani Danusiu, .. dostała Pani od Pana Boga ogromne zadania życiowe i siły na ich wykonanie..”

Odpisała (pomimo niekompletnego adresu): „Pani Bronisłavo i Pani Mama, cała Rodzina również zaznała niemało cierpień, a siły do pokonania też od Boga pochodziły..”

Politycy, między innymi Pani Angela Merkel pięknie podziękowała Polsce i SOLIDARNOŚCI za uwolnienie Jej Kraju Niemieckiego i całej Europy od komunizmu.

Kardynał Stefan Wyszyński, Ojciec Święty Jan Paweł II Święty byli drogowskazami w trudnych czasach.

W Gdańsku na zaspie w czerwcu 1988 r. papież powiedział:
„Wołacie „NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI”– a ja mówię:
„ NIE MA SOLIDARNOŚCI BEZ MIŁOŚCI” .

A czy jest miłość bez przebaczenia ?! Przebaczymy Lechowi Wałęsie
i podziękujemy Mu..”

Skromny i słabego zdrowia, młody (37 –letni) Stanisław Wyspiański,
co w krakowskim kościele Franciszkanów przedstawił Boga Ojca (fresk)
w potędze i majestacie; w sztuce „WESELE” powiedział:

...ALE ŚWIĘTOŚCI NIE SZARGAĆ, BO TRZEBA ŻEBY ŚWIĘTE
BYŁY..” Po to „żeby Polska była Polską”

Br. Rutkowska